

i kontrolą). Jedyne, co irytuje – choć to może zbyt mocne stwierdzenie – to to, że Autor, po pierwsze omawia całą istotę i przebieg tryby ustawodawczego, zaś w ostatnim rozdziale wszystkie środki parlamentarnej kontroli, włącznie z ich szczegółowym omówieniem. Po drugie, że jak gdyby odchodzi (szczególnie w dwóch ostatnich rozdziałach) od określenia miejsca partii politycznych w Sejmie, a koncentruje się na podziale politycznym Sejmu na stronę rządzącą i opozycję⁴. Wydaje się, że w opracowaniu nie trzeba było aż tak dalece eksplikować całej sekwencji prac ustawodawczych oraz prezentować wszystkich środków kontrolnych, włącznie z omówieniem ich historii i charakterystyki. Wystarczyło przedstawić rolę w ich wykorzystywaniu przez partie polityczne. Z tego ostatniego zadania Autor zresztą wywiązał się w więcej niż zadawalający sposób, przedstawiając imponującą wręcz liczbę wszelkiego rodzaju danych związanych z aktywnością posłów w zakresie ustawodawstwa i kontroli parlamentarnej.

Konkludując, trzeba jednoznacznie powiedzieć, że S. Bożyk po raz kolejny przedstawił czytelnikom interesujące i ważne opracowanie, podejmujące istotną, a co ważniejsze aktualną tematykę roli partii politycznych w Sejmie RP. Zaletą pracy jest połączenie w niej co najmniej kilku wątków: historycznego, prezentującego ewolucję miejsca partii politycznych w polskim Sejmie po 1989 r.; prawnego, związanego ze szczegółową i rzetelną analizą regulacji normatywnych instytucjonalizujących partie w Sejmie; prawnoporównawczego, oczywiście na ile możliwe to było w dość skromnych przecież ramach pracy; wreszcie faktycznego, stanowiącego empiryczną analizę udziału partii politycznych w działalności Sejmu RP.

Jarosław Szymanek

Jan Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*, Wydawnictwo TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2005, ss. 319.

„Wszystkie zwierzęta są równe, ale niektóre są równiejsze od innych” – pisał George Orwell w *Folwarku zwierzęcym*¹. Człowiek, świadomy przewagi, jaką posiada (rozum), szybko zapomniał, że biologicznie wyrasta z tego samego pnia ewolucyjnego co zwierzęta, wraz z nimi współtworzy gatunek będący ważnym elementem ekosystemu². „Pozwalając na pojawienie się człowieka, natura popełniła coś więcej niż błąd: zamach na siebie samą”³. *Homo sapiens* wykreował świat oparty na okrucieństwie i przemocy wobec swoich „braci mniejszych”. [...] „Zniewoliliśmy resztę zwierzęcego stworzenia oraz potraktowaliśmy naszych dalekich kuzynów w futrach i piórach tak okrutnie, że poza wszelką wątpliwość, gdyby mieli oni stworzyć religię, szatanem byłby dla nich człowiek”⁴. To on niczym walec „przetacza się” przez piękny świat flory i fauny, niszczy wszystko, co spotka na swojej drodze. Kierowany pychą i chęcią zysku, „zamiast pełnić rolę współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek zajmuje Jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury, raczej przez niego tyranizowanej, niż rządzonej”⁵. Nie dostrzega lub też nie chce dostrzec, że bezmyślne przekształcanie przyrody, w tym masowe zabijanie zwierząt, nieuchronnie prowadzi ludzkość do samozagłady.

⁴ Co zresztą Autor wcześniej już zaprezentował w dwóch ważnych i cennych opracowaniach: S. Bożyk, *Opozycja parlamentarna w Sejmie RP*, Warszawa 2005; idem *Prawnoustrojowy status opozycji parlamentarnej w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej*, Białystok 2006.

¹ G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, tłum. B. Zborski, Wydawnictwo Da Capo, Warszawa 1996, s. 114.

² R. Foley, *Zanim człowiek stał się człowiekiem*, Warszawa 2001, s. 115 i n., cyt. za: J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*, Wydawnictwo TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2005, s. 50.

³ Cytat E. Ciorana, dostępny na: <http://cytaty.eu/autor/emilcioran.html>.

⁴ Cytat W. R. Inge (<http://www.greenangels.org/cytaty.html>).

⁵ Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus Annus*, Watykan 1991, § 37 (http://www.vatican.va/edocs/POL0016/_P12.HTM).

W polskiej literaturze prawniczej niewiele jest publikacji poświęconych statusowi prawnemu zwierząt. Z przykrością należy stwierdzić, że prawnicy (w przeciwieństwie do filozofów i etyków) z rzadka czynią niniejszy temat przedmiotem swoich zainteresowań. Jeśli już podejmują ten wątek, to z reguły ma to miejsce w ramach szeroko pojętego prawa ochrony środowiska naturalnego człowieka. Do tej pory brakowało na polskim rynku wydawniczym monografii, która w sposób kompleksowy określałaby miejsce zwierzęcia w porządku normatywnym. Pracę Jana Białocerkiewicza *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt* należy zatem uznać pod tym względem za „pionierską”.

Jak wskazuje Autor, podjęcie problematyki statusu prawnego zwierząt jako tematu badawczego nie było wyborem łatwym. „Zagadnienia, które wymagały wstępnego rozstrzygnięcia, były wielorakie, a w tej liczbie konieczność sięgnięcia do innych niż prawo międzynarodowe, europejskie prawo wspólnotowe i prawo krajowe dyscyplin, takich jak filozofia, etyka czy psychologia ewolucyjna, których ustalenia pozwoliły na wyjście poza ramy tradycyjnego, jurydycznego paradygmatu traktowania zwierząt (reifikacja) i sfalsyfikowania ukształtowanych stereotypów” (s. 8). Recenzowaną pracę trudno uznać za *stricte* prawniczą, a to dlatego, że „litera prawa, bez głębokiego *ratio legis*, bez powiązania jej z moralnością oraz ustaleniami nauk eksperymentalnych, nie jest w stanie odzwierciedlić złożoności zagadnienia, jakim jest ochrona zwierząt, czy też zwierzęce prawa” (s. 57). Autor starał się, na ile to było możliwe, unikać jakiegokolwiek sentymentalizmu i moralizatorstwa. Jak sam przypuszczał, ani jednego, ani drugiego nie dało się do końca wyeliminować (s. 16). Formułując poszczególne tezy, z respektem podszedł do poglądów odmiennych, w żadnym wypadku ich nie deprecjonował. W niektórych fragmentach pracy podkreślił nawet ułomność własnej argumentacji. Mottem monografii stają się słowa Światowej deklaracji praw zwierząt (1978): „Wszystkie zwierzęta rodzą się równe wobec życia i mają te same prawa do egzystencji”.

Motywy przewodnim rozdziału pierwszego jest kwestia etycznego stosunku człowieka do zwierząt oraz ich miejsce w powszechnym porządku moralnym. W panteistycznej myśli filozoficznej człowiek pozostawał w harmonii z naturą, wraz z nią tworzył „całość personifikującą najwyższą doskonałość i piękno” (s. 22). Postawienie człowieka ponad przyrodą nastąpiło w starożytności w związku z przyjęciem przez niektórych filozofów (Pitagoras z Samos, epigoni, Platon, Arystoteles) dogmatu o nieśmiertelności niematerialnej duszy ludzkiej. Religia chrześcijańska ugruntowała pogląd, że zwierzęta – jako istoty nieposiadające pierwiastka duchowego i rozumu – nie mogą być traktowane identycznie jak człowiek. Filozofia kartezjańska poszła jeszcze dalej, uznając zwierzęta za fizjologiczne automaty pozbawione duszy, rzeczy, nad którymi można sprawować nieograniczone władztwo⁶. „Mordercza doktryna” Kartezjusza została zakwestionowana dopiero w oświeceniu (Rousseau, Becon, de Montaigne, d’Holbach, La Metrie, Voltaire, Bentham). J. J. Rousseau opowiadał się za przyznaniem zwierzętom ograniczonego statusu moralnego, podczas gdy A. Schopenhauer wyraźnie mówił o ich prawach. Liberalizm ekonomiczny wykreował nowy wzorzec człowieka (*homo economicus*) nieskrępowanego żadnymi imperatywami etycznymi. Erozja antropocentryzmu nastąpiła dopiero w połowie XX w. w związku z narodzinami ruchów ekologicznych.

W rozdziale drugim przedstawiono argumenty przemawiające za i przeciw dereifikacji zwierząt. Z wywodów Autora wynika, że „upodmiotowienie zwierząt nie oznacza w żadnym wypadku postawienia znaku równości między gatunkiem *homo sapiens* a innymi gatunkami zwierzęcymi, ani też nie oznacza, że podmiot-zwierzęć będzie posiadał i wykonywał te same prawa co człowiek oraz że będą ciążyć na nim te same, co na istocie człowieczej, obowiązki” (s. 63). Nie wszystkie prawa przysługujące człowiekowi są przecież zwierzętom potrzebne. Chodzi tu jedynie o te, które mają charakter fundamentalny. Należy zgodzić się z poglądem Autora, że wszelkie życie w biosferze jest ważne i że z żadnego porządku (prawo naturalne, etyka, prawo stanowione) nie da się wyprowadzić prawa człowieka do przyrody lub do jej barbarzyńskiego traktowania.

W rozdziale trzecim omówiono najważniejsze akty prawne dotyczące ochrony fauny. Wnikliwej analizie poddany został dorobek normatywny Wspólnoty Europejskiej, Rady Europy oraz Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Szczególną rolę w procesie kształtowania się praw zwierząt i ich statusu przyznano Światowej deklaracji praw zwierząt przyjętej przez UNESCO 15 października 1978 r. (zrewidowanej w 1990 r.). Z prawnego punktu widzenia dokument ten nie ma mocy wiążącej, niemniej jego znaczenie moralno-polityczne jest ogromne. Autor wykazuje wiele odwagi porównując

⁶ Zob. szerzej: T. Kaleta, *Człowiek a zwierzę*, „Wiedza i Życie” 1996, nr 2 (<http://archiwum.wiz.pl/1996/96023100.asp>).

Światową deklarację praw zwierząt z Powszechną deklaracją praw człowieka z 10 grudnia 1948 r. Moim zdaniem, dopatrywanie się w tym przypadku jakichkolwiek analogii jest chyba zbyt daleko idące. Zgadzam się jednak z twierdzeniem, że „bez uznania praw zwierząt nie można w pełni realizować praw człowieka, zwłaszcza w sytuacji, gdy jednym z praw solidarnościowych człowieka (trzecia generacja praw człowieka) jest prawo do równoważonego środowiska” (s. 236).

W rozdziale czwartym uwaga czytelnika skupiona została na instytucjonalnych formach kształtowania statusu prawnego zwierząt. Struktury organizacyjne, w ramach których odbywa się współpraca, dzielą się dychotomicznie na: krajowe i międzynarodowe oraz rządowe i pozarządowe. Obok organizacji funkcjonują fundusze i programy, których celem jest albo szeroko pojęta ochrona środowiska naturalnego człowieka, albo ochrona poszczególnych gatunków zwierzęcych lub roślinnych. Trzecią płaszczyznę instytucjonalnej ochrony tworzą organy traktatowe powoływane przez państwa-sygnatariuszy danej umowy międzynarodowej.

W rozdziale piątym podjęto wątek podmiotowości prawnej oraz moralnej zwierząt. W klasycznym, dychotomicznym podziale na osoby i rzeczy, przyjętym przez różne systemy prawne, trudno znaleźć miejsce dla żywych i czujących istot, jakimi są zwierzęta. W przekonaniu Autora, wszelkie spory i skojarzenia z podmiotowością w prawie cywilnym i atrybutami z tej podmiotowości wynikającymi rozwiązałyby przyjęcie w odniesieniu do zwierząt podmiotowości szczególnej, tj. funkcjonalnej (s. 218). Oznaczałaby ona, że każde zwierzę jako istota żyjąca, stosownie do taksonomicznego podziału zwierząt, opartego o wrażliwość na ból i psychizm, posiadałoby pewne prawa w sensie materialnym, których człowiek arbitralnie gwałcić by nie mógł (zobowiązanie negatywne), a wręcz przeciwnie – musiałby je szanować i ochraniać (zobowiązanie pozytywne) (s. 265). Podmiotowość funkcjonalna stanowiłaby konstrukcję prawną *sui generis* – nadawałaby zwierzętom status materialnoprawny, ale nie cywilnoprawny (s. 229). Podmiotowość moralna należałaby się każdemu zwierzęciu, bowiem życie jest wartością samą w sobie. Autor jest zwolennikiem przyznania zwierzętom statusu prawnego oraz moralnego. Jak słusznie zauważa, prawna ochrona zwierząt ma na celu zabezpieczenie interesu nie zwierzęcia, lecz człowieka.

Rozdział szósty poświęcono prawom zwierząt. Przedstawiony przez Autora katalog praw nie ma charakteru enumeratywnego (to tylko propozycja, jeden z wielu wariantów). Otwiera go prawo każdego zwierzęcia do życia zgodnie z jego cyklem rozwojowym. W dalszej kolejności wymienia się: prawo do wolności dotyczące zwierząt dziko żyjących, prawo do prokreacji celem zachowania substancji genetycznej, wolność od modyfikacji genotypu, wolność od tortur, cierpień i poniżającego traktowania, prawo do prowadzenia życia w naturalnym środowisku, prawo do szacunku, opieki i pomocy ze strony człowieka (s. 239-240).

Tematem rozdziału siódmego są eksperymenty na zwierzętach. Przeciętny człowiek, kierując się zasadą „czego oko nie widzi, tego sercu nie żal”⁷, nie zastanawia się nad losem zwierząt zamkniętych w laboratoriach i wykorzystywanych jako „króliki doświadczalne”. „Laboratoria badawcze skrzętnie, niczym pracownie średniowiecznych alchemików, skrywają swoje tajemnice organizacyjne, hodowlane i badawcze” (s. 270). Zakres przedmiotowy eksperymentów z udziałem zwierząt jest bardzo szeroki (testowanie kosmetyków, leków, promieniowania radioaktywnego i ultrafioletowego, wywoływanie zarażeń chorobami itd.). Najsilniejszy sprzeciw moralny wywołują badania *in vivo*. Autor opowiada się za wprowadzeniem kategorycznego zakazu ich przeprowadzania. Eksperyment można uznać za moralnie uzasadniony i zgodny z prawem, jeżeli jego cel jest prawowity, a cierpienie fizyczne i psychiczne zwierzęcia zostało zredukowane do minimum (s. 285).

Książkę cechuje logiczny i przejrzysty układ. Każdy rozdział kończy się krótkim podsumowaniem prowadzonych przez Autora wywodów. Cel badawczy jest jasno postawiony i – co należy podkreślić – konsekwentnie zrealizowany. Praca wyróżnia się oryginalnością koncepcji oraz bogactwem poruszanej problematyki. Baza źródłowa jest bardzo bogata i trafnie dobrana. Prosty i klarowny język ułatwia percepcję prezentowanych treści. Czytelnik ani przez chwilę nie czuje się znudzony.

Treść pracy nie budzi większych zastrzeżeń – poza dwoma wyjątkami. Na s. 137 błędnie podano datę przyjęcia Decyzji ramowej Rady Unii Europejskiej 2002/584/WSiSW w sprawie europejskiego nakazu aresztowania i procedury wydawania osób pomiędzy państwami członkowskimi UE (akt ten nie pochodzi z 6 grudnia 2001 r., lecz z 13 czerwca 2002 r.)⁸. Nie do końca poprawne jest również zakwalifikowanie decyzji ramowej, będącej instrumentem III filaru UE, jako źródła prawa

⁷ *Mała księga przysłów polskich*, red. S. Nyczaj, Oficyna Wydawnicza STON I, Radom 1994, s. 151.

⁸ Zob. *Dziennik Urzędowy Wspólnot Europejskich*, Wydanie specjalne PL, Rozdział 19, tom VI, s. 34 (<http://europa.eu.int/eur-lex/lex/LexUriServ/site/pl/dd/19/06/32002F0584PL.pdf>).

wspólnotowego⁹. Ponadto na s. 296 napisano, że Dyrektywę 2003/15/WE z 27 lutego 2003 r. zmieniającą Dyrektywę 76/768/EWG w sprawie zbliżenia ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do produktów kosmetycznych, przyjęły wspólnie dwie instytucje: Parlament Europejski i Rada Europejska. Zgodnie z postanowieniami art. 251 TWE, to Rada Unii Europejskiej, a nie Rada Europejska, bierze udział obok Parlamentu Europejskiego w procedurze stanowienia prawa. Powyższe uwagi nie pomniejszają jednak w niczym wartości naukowej recenzowanej pracy.

Podsumowując, należy stwierdzić, że *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt* autorstwa Jana Białocerkiewicza jest książką interesującą, wartościową oraz skłaniającą czytelnika do własnych przemyśleń. „Wszystkie argumenty na poparcie ludzkiej wyższości nie są w stanie zaprzeczyć jednej, niezaprzeczalnej prawdzie: w cierpieniu zwierzęta są nam równe”¹⁰. „Dopóki nie przestaniemy krzywdzić innych żywych stworzeń, ciągle będziemy dzikusami”¹¹.

Anna Zbaraszewska

Piotr Andrzejewski, Wiesław Kot, *Medialne public relations*, Wydawnictwo Forum Naukowe, Poznań 2006, ss. 227.

Minione lata charakteryzowały się intensyfikacją przemian społeczno-politycznych na świecie. Polska, która je w 1989 r. zainicjowała, weszła na drogę budowy demokratycznego państwa i gospodarki opartej na mechanizmach wolnorynkowych. W rezultacie tych procesów dokonała się gruntowna transformacja polskiego systemu politycznego. Powrócono m.in. do monteskiuszowskiego trójpodziału władz, zlikwidowano cenzurę i rząd utracił monopol na informację. Dzięki powstaniu pluralistycznych mediów stały się one bardzo szybko autentyczną „czwartą władzą”, a nawet – jak pokazuje dotychczasowa praktyka – gwarantem trwałości polskiej demokracji. W tych warunkach gwałtownie wzrosło znaczenie problematyki *public relations* (PR), przede wszystkim zaś umiejętności wielopłaszczyznowego komunikowania się, zachodzącego w różnych relacjach: władza (wykonawcza, ustawodawcza, sądownicza różnych szczebli) a obywatel, władza – przedsiębiorstwo i instytucje, przedsiębiorstwo (krajowe, zagraniczne) – przedsiębiorstwo, firmy i klienci itp.

Równolegle na Zachodzie nastąpiła ewolucja narzędzi komunikowania się z otoczeniem. Zaczęto przechodzić z obszarów dotychczas związanych z reklamą właśnie w kierunku szeroko rozumianego *public relations* i przesunięto wagę realizacji założonych celów z perspektywy krótkookresowej do długookresowej. Pojawiają się nawet coraz częściej głosy, że era reklamy chyli się ku upadkowi, czego egzemplifikacją może być praca A. Ries i L. Ries, *Upadek reklamy i wzrost public relations* (PWE, Warszawa 2004). Wszystko to razem spowodowało wzrost zainteresowania PR i pojawienie się zapotrzebowania na prace ukazujące tę problematykę w sposób wyważony, obiektywny i merytorycznie kompetentny. Lektura tekstu recenzowanej pracy pozwala mi stwierdzić, że spełnia ona tak sformułowane oczekiwania. Co więcej, P. Andrzejewskiemu i W. Kotowi udało się z sukcesem zapełnić lukę, jaka występowała w polskiej literaturze zakresie zagadnień komunikacji z otoczeniem. Przedmiotem zainteresowania Autorów książki jest bowiem medialny aspekt obszernej, interdyscyplinarnej dziedziny, jaką stanowi *public relations*. Autorzy – jak piszą we wstępie – przyjęli rozumienie PR przede wszystkim jako funkcję komunikowania, zwłaszcza z mass mediami. Dodać należy, że podjęta przez Autorów problematyka należy do głównego nurtu zagadnień rozpatrywanych w ramach nauki o komunikowaniu społecznym w ogólności, a *public relations* w szczególności. Problematyka ta, mając liczne interdyscyplinarne odniesienia, zarówno ze względów poznawczych, jak i aplikacyjnych zasługuje na całościowe i wszechstronne rozpatrzenie w odrębnej pozycji.

Praca składa się z 13 rozdziałów, w ramach których można wyróżnić (aczkolwiek Autorzy tego formalnie nie uczynili) trzy części. Pierwsza obejmuje rozdziały I-IV. Poświęcono je przedstawieniu

⁹ Por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego RP z dnia 27 kwietnia 2005 r. w sprawie stosowania europejskiego nakazu aresztowania (P 1/05, OTK-A 2005/4/42, cz. III Uzasadnienia, § 2.1).

¹⁰ Tak: P. Singer (<http://www.cytaty.info/petersinger.php>).

¹¹ Cytat T. A. Edisona, dostępny na: http://pl.wikiquote.org/wiki/Thomas_Alva_Edison.